

Karpińska, Małgorzata

"Pamiętniki czyli pamiątka po ojcu dla Józefy z Dzwonkowskich Komornickiej", Teodor Anzelm Dzwonkowski, wyd. z rękop. Stanisław i Tomasz Komorniccy, Warszawa 1985 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 77/2, 435-436

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

generalną oraz 50 słownikowych haseł problemowych (bez biograficznych), opatrzonej najnowszą bibliografią. Dobór haseł na ogół nie nasuwa zastrzeżeń, choć zwraca uwagę brak pozycji: szuan. Konstrukcja książki sprawia jednak, że stosowne informacje łatwo uzyskać w paragrafach Wande'a i kontrewolucja. Podobnie jest i z innymi brakującymi pojęciami. Jak słusznie podkreśla w przedmowie Jacques Godechot uważna lektura tego słownika dostarcza podstawowego zrębu faktów dotyczących Rewolucji. Orientuje również w najnowszym dorobku badań naukowych we Francji w tej dziedzinie. Na pochwałę zasługuje sygnalizowanie przez autora dyskusji naukowych przy zagadnieniach, na temat których nie ma w literaturze powszechnie przyjętego, wspólnego punktu widzenia (np. feudalizm, terror).

Książka adresowana jest do studentów oraz tych miłośników historii, którzy pragną sobie wyjaśnić pojęcia, z którymi spotkali się przy oglądaniu filmu czy telewizji. Na naszym gruncie, prócz walorów dydaktycznych, słownik może służyć też prędką wstępną orientacją bibliograficzną, gdyż z informacjami na ten temat w ostatnich latach jest szczególnie źle.

A przy okazji: czy nie warto by tej formy popularyzacji skopiować na naszym rynku? Powodzenie zapewnione!

Ł. K.

Teodor Anzelm Dzwonkowski, *Pamiętniki czyli pamiętka po ojcu dla Józefy z Dzwonkowskich Komornickiej*, wydali z rękopisu Stanisław i Tomasz Komornicy, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 127.

Pamiętnik Teodora Anzelma Dzwonkowskiego, znany nielicznym badaczom przedwojennym w rękopisie, uznawany był za zaginiony jak tyle innych w czasie działań wojennych. Jedynie drobne jego fragmenty opublikował w „Kurierze Literacko-Naukowym” w 1929 roku L. Tomaneck. Szczęśliwie odnaleziony w rodzinnych papierach został staraniem potomków autora zaprezentowany szerokiemu kręgowi czytelników (nakł. 10 tys. egz.). Niewielki objętościowo pamiętnik (64 strony druku) opisuje niezwykle losy autora od chwili urodzenia po 1815 r. Teodor Anzelm Dzwonkowski pochodził ze szlacheckiej rodziny z Mazowsza. Wcześniej osierocony uczył się w łomżyńskich i warszawskich konwiktach pijarskich. Niezbyt surowa kuratela brata spowodowała wczesne kłopoty finansowe młodego Anzelma i zmusiła go do zaciągnięcia się w 1783 r. do pruskich huzarów. Po dwuletniej służbie w nadziei dalszej kariery żołnierskiej wyjechał statkiem do Holandii. Uśmierzenie tam niepokoju wewnętrznego zmusiło pozbawionego pieniędzy autora do przyjęcia służby na fregacie „Zephir”. Statek ten wiozł grupę poborców, architektów i inspektorów dla lustracji holenderskich posiadłości kolonialnych. Trasa podróży wiodła z Amsterdamu, wokół wysp Zielonego Przylądka, wzdłuż brzegów Afryki do Kapsztadu przez Cejlon, Wybrzeże Malabarskie i Koromandelskie do Półwyspu Malajskiego i Archipelagu Indonezyjskiego i z powrotem przez wyspy Mauritius i Reunion do Kapsztadu, przez Wyspę Św. Heleny dalej do wybrzeży Spitsbergenu i do Amsterdamu. Egzotyczna podróż trwała pięć lat (1787—1793), a jej wspomnienia zajmują centralne miejsce w pamiętniku. Dzwonkowski ukrył swą narodowość w obawie przed kpinami Niemców, którzy stanowili większość załogi, być może także jako katolik miałby utrudniony awans w służbie holenderskiej. Podróżując jako Węgier nie zapomniał o swej ojczyźnie, tropił ślady polskie daleko w Azji. Autor opisał wiele dziedzin życia odwiedzanych krajów, brak jednak szerszej analizy, wnikliwej oceny. Dzwon-

kowski notował sprawy związane z jego codziennym bytowaniem, np. rodzaje roślin uprawianych w odwiedzanych krainach, gatunek wody pitnej itd., a także wypadki wyjątkowe i szokujące.

Wydawcy mieli kłopoty z datowaniem tekstu. Za podstawę uznano tu informację zawartą w poprzedzającej wspomnienia tablicy genealogicznej, iż jedynym żyjącym potomkiem autora jest Krakus Roman (1817—1825). Daty jego życia miały więc według wydawców określić termin *post* i *ante*. Pierwsza z nich może zapewne być uściślona, wszak już w pierwszych słowach wspomnień autor opowiada o losach brata Józefa, który jak informuje „w roku już 1820 rozstał się z tym światem”. Być może datację uściślałaby uważniejsza analiza pisma wspomnianej tablicy genealogicznej. Przy imieniu syna Krakusa Romana autor zapisał „*sterilis*”, co wydaje się być uwagą dziwną w odniesieniu do dziecka. Być może syn zmarł po ukończeniu czystopisu wspomnień, a pedantyczny autor nie chcąc niszczyć gotowej już tablicy w ten sposób zaznaczył, iż nie może spodziewać się potomków z tej linii. Tak więc autor zacząłby spisywać tekst po 1820, a przed 1825 rokiem, wprowadzał zaś retusze po 1825 r. Elementem datującym może być dedykacja pamiątniczka córce Józefie. Wymieniono w niej już męzowskie jej nazwisko. Jej ślub ze Stanisławem Komornickim miał miejsce w 1830 r. Może jednak pomyśl ofiarowania wspomnień córce narodził się dopiero po ich ukończeniu.

Tekst pamiątnika opracowała do druku Maria Domańska. Komentarze opracowano na podstawie materiałów dostarczonych przez Bronisława Nowaka oraz Stanisława i Tomasza Komornickich. Uzupełniają one i komentują tekst podając wiele informacji o historii opisywanych przez Dzwonkowskiego miejsc. Zadbano także o podanie poprawnych i współczesnych nazw wielu miejscowości występujących we wspomnieniach w zniekształconej formie.

Wydawcy nie ustosunkowali się do wyraźnej luki występującej w pamiątnikach. Autor informuje, iż do wojska pruskiego wstąpił w 1783 r. i służył w nim do 1785 r. W Amsterdamie znalazł się już po uspokojeniu konfliktów wewnętrznych w 1787 r. i po trzymiesięcznym tam pobycie zaciągnął się na służbę na „Zephirze”. Co robił w latach 1785—1787? Podróż z Królewca do Amstardamu zajęła mu wszak, jak sam pisze, około miesiąca? Być może więc służba w wojsku pruskim trwała jednak dłużej?

Wydanie poprzedzają wspomnienia Stanisława Komornickiego, jednego z wydawców pamiątnika, poświęcone latom poszukiwań zaginionego rękopisu oraz losom potomków Teodora Anzelma.

M. K.

Barbara Alpern Engel, *Mothers and Daughters. Women of the Intelligentsia in Nineteenth — Century Russia*, Cambridge University Press, Cambridge 1983, s. X, 230.

Omawiana praca jest podsumowaniem wieloletnich badań, prowadzonych zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak też w Europie (m.in. w Związku Radzieckim i Finlandii). Podjęty temat nie jest nowy i ma już swoich poprzedników w historiografii amerykańskiej (prace Richarda Stitesa i Very Broido). Tytuł zapowiada więcej, niż autorka była w stanie zaprezentować, jednakże praca za-